

BIULETYN INFORMACYJNY

Nr 38-39
VIII-IX 1984Pismo Organizacji Zakładowej NSZZ "Solidarność" Politechniki Wrocław.
SPISANE BĘDA CZYNNY I ROZMOWY

W dniu 24 lipca br. zmarł nagle, w wieku 65 lat

Kol. STEFAN FULIŃSKI

przewodniczący Komisji Rewizyjnej Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność" Politechniki Wrocławskiej, emerytowany docent, żołnierz AK.

W dniu 28 sierpnia br. zmarł nagle, w wieku 60 lat

Kol. TADEUSZ HUSKOWSKI

vice-przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność" Politechniki Wrocławskiej, docent, żołnierz AK.

W Zmarłych - uczelniana społeczność związkowa traci Kolegów mądrze i z rozwagą współkierujących naszym Związkiem w Politechnice Wrocławskiej ludzi czynu, zawsze odpowiedzialnych za losy Kraju, wzory postaw patriotycznych. CZĘŚĆ ICH PAMIĘCI!

UKI NSZZ "S" Politechniki Wrocławskiej

MSZA ŚW. w intencji śp. Stefana Fulińskiego i śp. Tadeusza Huskowskiego odbędzie się 19 października, o godz. 19, w kościele św. Wawrzyńca przy ul. Bujwida.

DR INŻ. STEFAN FULIŃSKI - emerytowany docent Instytutu Budownictwa Lądowego. Kim był ten człowiek, że fakt jego odejścia z naszej społeczności odnotowujemy więcej niż z kronikarskiego obowiązku? Zarówno pracownicy jak i studenci Politechniki mają przed oczyma obraz starszego, dostojnie kroczącego, zawsze uśmiechniętego Pana. Jego zewnętrzna postawa jakby wyrażała Jego postawę życiową, Jego stosunek do świata. Traktował życie poważnie, ale z uśmiechem, z radością i to udzielało się tym, z którymi się stykał.

Urodził się 4 maja 1919 r. we Lwowie w rodzinie profesorskiej. Jego ojciec, Benedykt Fuliński był profesorem Politechniki Lwowskiej. We Lwowie złożył egzamin dojrzałości i rozpoczął studia na politechnice. Wojna 1939 przerwała rozpoczętą naukę. Najpierw okupacja radziecka, później niemiecka zmusiła Go, jak i wielu innych, do podjęcia pracy zarobkowej. Ciągłe zagrożenie wywozem czy to na wschód, czy to na zachód, ciągle groźba utraty życia, nie pozostały bez śladu na jego i tak wątłym zdrowiu. Wstępuje w szeregi AK we Lwowie. Pracował w komórce wywiadowczej Mieczysława Borodoja ps. Lis. Również we Lwowie przed zakończeniem wojny ożenił się. Po wojnie ukończył studia w Krakowie i przeniósł się do Wrocławia, gdzie podjął pracę jako asystent na Wydziale Budownictwa Lądowego Politechniki Wrocławskiej. W roku 1963 doktoryzował się, a w 1971 został docentem. W roku 1979 przeszedł na emeryturę. Pracując na Politechnice Wrocławskiej pracował również przez pewien okres w biurach projektowych, wykonywał liczne ekspertyzy budowlane, a także wykładał przez kilka lat na Akademii Rolniczej. W swej pracy łączył teorię z praktyką. Nie wstydził się praktyki i doceniał rolę teorii. Był propagatorem komputeryzacji, wykłady prowadzone przez Niego zachęcały i zmuszały studentów do korzystania z elektronicznej techniki obliczeniowej. Jego przejście na emeryturę nie oznaczało jednak przerwania kontaktu ze środowiskiem akademickim. Nadal prowadził wykłady, kierował pracami doktorskimi, brał udział w Radach Instytutu itp.

Jednak o Jego związku ze środowiskiem, z uczelnią, najdobitniej świadczy fakt, że będąc już na emeryturze zostaje delegatem na Zebranie

Delegatów Solidarności przy Politechnice Wrocławskiej. Wchodzi w skład Zakładowej Komisji Rewizyjnej, a po wyborze prof. T. Zipsora /poprzedni przez. ZKR "S"/ na stanowisko rektora, zostaje jej przewodniczącym. W tym czasie pokazał nie tylko swoje ogromne zaangażowanie, ale również odpowiedzialność, rozwagę, umiarkowanie i zdolności organizacyjne. Solidarność Politechniki Wrocławskiej wiele Mu zawdzięcza, mimo, że z racji funkcji odznaczał się tylko pośrednio.

Odszedł od nas nagle, zostawiając w naszej pamięci pogodny obraz swojej Osoby i swojego Dzieła. Niech każdy z nas na swój sposób, najłepiej jak potrafi, uczci jego pamięć.

WSPOMNIENIE O TADEUSZU. Bardzo trudno pogodzić się z odejściem przyjaciela. Tym bardziej, gdy śmierć przychodzi tak nagle i tak dla wszystkich niespodziewanie. A przecież wiedzieliśmy o chorobie Tadeusza. Ale wszystkie pytania o zdrowie kwitowane były żartami, więc wygodnie nam było wraz z Nim lekceważyć chorobę i przyjmować, że Tadeusz jest i będzie zawsze.

Tadeusz Huskowski rzeczywiście był na naszej Uczelni "od zawsze", od pierwszych lat powojennych. Ukończył na niej studia matematyczne, pracował naukowo w dziedzinie geometrii różniczkowej. Był ulubionym uczniem, a potem współpracownikiem prof. Władysława Ślobodzińskiego /twórcy i długoletniego opiekuna Katedry Matematyki na Politechnice/. Po "reformie instytutowej" był w Instytucie Matematyki dyrektorem dydaktycznym. Włożył tu ogromną pracę w organizację dydaktyki matematyki w Szkole, był również współtwórcą nowo powstającego Wydziału PPT. Równocześnie poważnie zaczął interesować się problemami informatyki i w rezultacie przeszedł do Centrum Obliczeniowego, gdzie pracował do ostatniej chwili.

Był współzałożycielem NSZZ przy Politechnice Wr. W grudniu 80 został z wyboru viceprzewodniczącym KZ naszej Uczelni. Jego największy wkład w wyrobieniu prestiżu Związku polegał na niezwykle czynnym udziale w pracach nad statutem Uczelni oraz nad projektami ustawy o szkolnictwie wyższym. Tylko ci, którzy się wówczas z tymi problemami zetknęli, mogą zdać sobie sprawę z ogromnego wysiłku, jaki Tadeusz w to włożył. W Komisji Zakładowej odgrywał rolę tego, który gasił rozpaloną głowę, ale nie gasił pomysłów. Taki dar zdarza się rzadko. Pracując dla Związku, dla pracowników Uczelni, ani przez moment nie zapomniał o pracy ze studentami. Głęboko przeżywał wszystkie strajki studenckie, wszystkie studenckie niepowodzenia, ale także cieszył się ich sukcesami. Tylko nieliczni zauważyli jak przeżywał strajk na Politechnice 13-15 grudnia 81, co przeżył będąc internowany, oskarżony, później zatrzymywany. Jednak porażkami się nie zrażał, sukcesy dzielił z innymi, na nagrody nie liczył, w "stuprocentową rację" nie wierzył. Był odważny w sposób często ryzykowny, ale zawsze tak naturalny, że aż zaraźliwy.

Bardzo trudno będzie, Tadeu, przyzwyczaić się do Twojej, już nieodwołalnej nieobecności.

T. HUSKOWSKI - KARTKA Z ZYCIORYSU /na podstawie zapisu magnetofonowego nowo pożegnanej przedstawiciela żołnierzy batalionu "Zośka" AK, wygłoszonej na uroczystości pogrzebowej/.

Tadeusz Huskowski, najchętniej nazywany "Tadziem Żoliborskim", a używający ps. "Tadeusz", rozpoczął swą wojenną działalność w 1940r., kiedy wszedł do żoliborskiej grupy organizacji "Przyszłość" /zwanej PET-em/ wraz z J. Zborowskim, B. Pietraszkiewiczem, S. Leopoldem, późniejszymi dowódcami kompanii i plutonów batalionu AK "Parasol". Jesienią 1942 wraz z tą organizacją przeszedł do utworzonych przez Szare Szeregi Grup Leczniczych, a następnie do batalionu "Zośka", gdzie w XII.43 został zastępcą d-ty plutonu. Brał czynny udział w akcjach nagabanych /nadawanie wiadomości i in. w j. polskim/ na Starym Mieście i na Żoliborzu, w akcjach zdobywania broni, pojazdów mechanicznych na okupencio, palenia magazynów, i innych. Do Jego najślawniejszych akcji należą: wykołojenie

pod Szynarowem pociągu posp. Warszawa-Berlin /XI.43/, akcja "Polowanie", której celem był zamach na dygnitarzy niemieckich na szosie niedaleko Anina i Wawra, którzy wracali z polowania /31.XII.43/, akcja wysadzenia pociągu pod Choszczówką /IV.44/. W czerwcu 44 dowodzi swoim plutonem "Maciek" w udanej akcji odbicia 15 więźniów ze szpitala Jana Bożego. Była ona przygotowana w ciągu dwóch dni, zakończyła się pełnym sukcesem. W czasie Powstania walczył w zgrupowaniu "Zniwiarz". Odznaczył się w ciężkiej bitwie o fabrykę "Opel" - dzięki Niemu dokonano się ewakuacja rannych z tej fabryki. J. Kulski w książce pt. "Unierając żyjony" napisał: "...pluton nasz objął podchorąży "Tadeusz"... nając za sobą najskuteczniejsze roboty Polski Podziemnej. Był on bezwarunkowo najodważniejszym i najlepszym dowódcą plutonu..."

Odznaczony orderem Virtuti Militari, dwukrotnie Krzyżem Walczącym oraz Krzyżem Srebrnym Zasługi z Mieczami. Po upadku Powstania Warszawskiego przebywał w ośrodku Altengrabow, następnie w obozie koncentracyjnym Neuengamme. Po wojnie jako jeden z pierwszych wrócił do kraju i tu stanął do jego odbudowy.

== == == == ==
ZENIAJ TADEUSZU. ODPOCZYWAJ W POKOJU PRZYJACIELU /mówi prof. A. Wiszniewski nad grobem Tadeusza Huskowskiego/.

"Piątek, 29 września 1944r. Powstania dzień sześćdziesiąty. Kronikarz Warszawy, Władysław Bartoszewski notuje: "Od świtu huraganowy ogień artyleryjski o niespotykanym tu dotychczas natężeniu pokrywa pozycje powstańcze na Żoliborzu. Kilkakrotnie przeważające siły piechoty wsparte ogniem kilkudziesięciu czołgów i dział szturmowych, rozpoczynają od godziny 6 rano koncentryczne natarcie. Po zaciętej walce plutony "Zniwiarza" zagrożone okrążeniem, wycofują się, stawiając opór w budynkach na ul. Słowackiego. Dowodził tu najpierw ppor. Zygmunt Wyśkuch, po jego ranieniu ppor. Tadeusz Huskowski".

To byłeś Ty, Tadeuszu. Ty, związany od początku konspiracji z Szarymi Szeregami. Ty, w wieku 19 lat dowodzący I plutonem I kompanii batalionu "Zośka". Ty, Kawaler Krzyża Virtuti Militari i Krzyża Walczącego, przyznanych Ci wraz z oficerskim awansem przez Dowództwo Powstania Warszawskiego. Ze swoimi kolegami - żołnierzami, odpierałeś kolejne ataki niemieckie, ale walka zbliżała się do końca. Dzień później, Gen. Bór-Komorowski dopieszczał: "Walka nasza dogorywa. Dziś potrzebna głównie żywność i umundurowanie. Uratować nas może tylko natychmiastowe uderzenie sowieckie na Warszawę!"

To uderzenie nie nastąpiło i w trzy dni później opuszczaliście Warszawę. Przegrana armia, która stała się legendą.

Ale prawdziwa gorycz klęski miała dopiero nadejść, wraz z tym wysłanym dniem wyzwolenia i zwycięstwa. Okazało się bowiem, że chociaż nad polską ziemią powiwały biało-czerwone sztandary, to jednak aż nazbyt często były tylko dekoracją, skrywającą zwalone w gruzy marzenia o wolności, o prawdzie, o sprawiedliwości. Okazało się, że Twój dowódca, ci najdzielniejszy z dzielnych, znowu trafił za kraty. Że Twoja przeszłość bojowa była jak piętno, kwalifikujące do prześladowań. Zdawało się, że nadzieja umiera - iluż nie wytrzymało tego widoku?

Ale Ty Tadeuszu, nie załamanoś się. Wiedziałeś, że ten nieludzki system nie może być trwały, a Polska jest wieczna. Wiedziałeś, że ten kraj zawsze będzie potrzebował mądrych i uczciwych ludzi. I właśnie na takich - mądrych i uczciwych - wychowałeś swoje dzieci. Na mądrych i uczciwych wychowywałeś dziesiątki pokoleń studentów, ucząc ich nie tylko tej najczystszej z nauk - matematyki - ale i czegoś znacznie więcej: życzliwości, tolerancji, prawdy. To właśnie w imię zachowania tej prawdy, mimo ryzyka i niebezpieczeństw ocaliłeś od zapomnienia wiele fragmentów z dziejów Twoich konspiracyjnych oddziałów. Oddałeś je w ręce historyków i dziś stały się częścią dziejów tego kraju, ponownie odczytywanych przez dorastające pokolenia młodych Polaków.

Twoja praca zawodowa związała Cię od 36 lat z Politechniką Wrocławską. W niej przeszedłeś całą karierę zawodową, od asystenta do docenta. Tu też tworzyłeś podstawy nauczania studentów - najpierw matematyki, a potem informatyki. Ale w tej swojej codziennej pracy - jakże byłeś nietypowy. Pierwszy zawsze wtedy, gdy trzeba było wykonać jakąś robotę i znikający ze sceny, gdy inni stawiali na niej w oczekiwaniu nagród i wyróżnień.

Tak mijaly lata, mijaly kolejne zakręty historii - tylko Twoja droga życiowa była zawsze prosta i cel ten sam - wolna i sprawiedliwa Polska. Ale wreszcie przyszedł ten wielki Sierpień 1980, kiedy cel ten wydał się realny. I Ty jak zawsze - tyle, że już nie sam, a razem ze swoimi najbliższymi, stanąłeś na wezwanie Kraju. Oddałeś swój czas, swe zdolności, swe doświadczenie i niezmierną pracowitość w służbę SOLIDARNOŚCI - w służbę tej idei, która stała się nadzieją Polski.

Jako viceprzewodniczący Komitetu Zakładowego na Politechnice wniosłeś do tej działalności spokój, mądrość życiową i bezgranicznie oddanie. Pamiętaj na Ciebie codziennie, widziałem jak obcy Ci wieczne krzykactwo i buńczuczna trontadracja. Widziałem jak prawdziwie i głęboko rozumiesz takie słowa jak dialog, kompromis, tolerancja. Widziałem dobrze, czym byłeś dla politechnicznej organizacji związkowej. To w głównej mierze dzięki Tobie nawet przeciwnicy idcowi musieli przyznać, że Politechnika Wrocławska była wówczas oazą spokoju i porozumienia.

A potem nadeszła ta noc, kiedy zakomunikowano nam, że wszystkie dotychczasowe słowa są przekreślone, że to co było nasze - zostaje skazane na nieistnienie.

Tylko, że takie komendy nigdy nie miały nad Tobą mocy. Ty nie miałeś żadnych wahań - byłeś po prostu wierny swej drodze życiowej. W czasie tych tragicznych grudniowych dni wydawałeś się zupełnie wolny od lęku. Byłeś dla nas wszystkich wzorem spokoju, rozsądku i troski o innych, a w szczególności o znajdujących się z nami studentów. Jakże prawdziwie są słowa wypisane na szarfitie jednego z wieńców, mówiące: "najcenniejszemu z nas!"

A potem zobaczyłem Cię na więziennym spacerniku. Pamiętam dobrze, jak mało dbałeś o siebie, a jak bardzo o innych. Pamiętam jak niebawem zaplanowałeś nam swym spokojem w dniu, kiedy dowiedziałeś się, że za Twoim synem, rozpisano list gończy tylko za to, że wychowałeś go na swój obraz i podobieństwo. Tylko ktoś, kto Cię bardzo dobrze znał, mógł w znatrwiającej twarzy dostrzec, co czujesz. Dla nas wszystkich byłeś nadal wzorem pogody i godności.

A kiedy po procesie i ciężkiej chorobie wróciłeś ze szpitala do domu, to zaraz, od pierwszego dnia, byłeś znowu sobą, tym bezgranicznie oddanym sprawie Tadeuszem. Znowu pracowałeś za siebie i za innych. Nawet wtedy, gdy przed kilkoma tygodniami Twoje zmagano serce dało Ci kolejno ostrzeżenie, Ty go nie przyjąłeś do wiadomości.

Jednakże Wszechmocny, który nas stworzył i kieruje sprawami tego świata z wysokości swego Boskiego Tronu, zadecydował inaczej: Uznał, że przyszedł czas, być zdał swą służbę. Tę służbę, której byłeś wierny od lat chłopięcych. Powołał Cię do siebie, by nagrodzić czyną jeszcze większym niż Twój powstańczy Krzyż Virtuti Militari. By zawiesić na Twojej piersi znak przynależności do Swego Królestwa.

Popatrz Tadeuszu, iluż ludzi przyszło Cię pognać - a Ty wiesz najlepiej, że nie wszyscy mogą tu być obecni. Sam widzisz, jak bardzo byłeś nam potrzebny i bliski. I wielu z nas stojąc u Twojej trumny przyrzeka w duchu, że w codziennym działaniu Twój przykład będzie nam wzorem. Że zrodzimy wszystko, by kontynuować dzieło Twojego życia.

Zegnaj Tadeuszu. Odpoczywaj w pokoju Przyjaciolu.

/spisane z taśmy magnetofonowej, bez wiedzy prof. Wiszniewskiego/.

Senat nowej kadencji rozpoczął pracę posiedzeniem w dniu 13 września b.r.
Sprawozdanie z sesyjki przedstawiny w następnym numerze BI PWr.